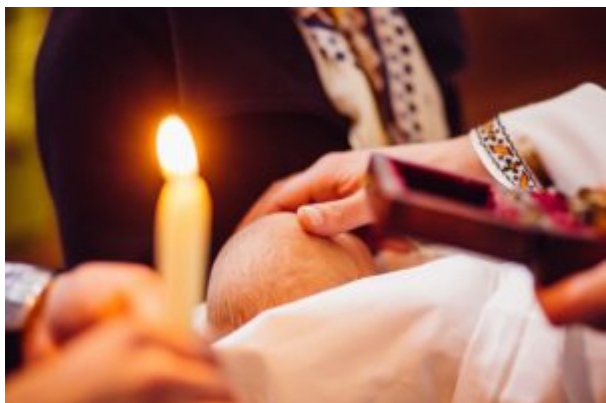


Chrzest święty – polisa na Życie



Swego czasu, zupełnie niespodziewanie, otrzymałem miły telefon z biura ubezpieczeniowego. Poinformowano mnie, że pewna znajoma osoba, na wypadek swojej śmierci, wyznaczyła mnie na spadkobiercę całkiem sporej sumy pieniędzy. Nie powiem, oprócz zaskoczenia, ogarnęły mnie miłe uczucia. Nie tyle z powodu tych „niespodziewanych pieniędzy” ile z powodu tego, że ktoś kiedyś o mnie pomyślał, że właśnie mnie wyznaczył, obdarował, bez jakichkolwiek zasług. Owszem, nie byliśmy sobie obcy. Fakt ten jeszcze bardziej rozbudził we mnie sympatię do tej osoby, już zmarłej, i oczywiście, niepohamowaną wdzięczność. Od pierwszej chwili wiedziałem, że te pieniądze, to dla mnie bardziej zobowiązujący testament niż darowizna, która zresztą nie była mi aż tak potrzebna. Dlatego postanowiłem wszystko podzielić. Część na modlitwę, na Msze święte, o pokój wieczny dla tej zmarłej osoby. Sporą część na cele dobroczynne, w przekonaniu, że Zmarły też by tak zrobił, a resztę, jeszcze sporą, na inne słuszne cele. Nie ukrywam satysfakcji z powodu całej tej nieoczekiwanej sprawy, także z tego, że moje decyzje z pewnością przyniosły zbawienną satysfakcję mojemu Darczyńcy.

Opowiadam tę nieco osobistą historię, bo po prostu chcę

powiedzieć, że chrzest święty też jest taką „polisą na życie”, którą każdy z nas otrzymał przez zasługi śmierci Pana Jezusa, na nasze życie i nasze zmartwychwstanie. Bóg Ojciec nie tylko dał nam to życie na ziemi, ale w testamencie swojego umiłowanego Syna zapisał nam dar życia wiecznego. W tej „polisie na życie”, którą jest dar chrztu świętego, ma udział wiele osób; począwszy od mamy i taty, poprzez rodziców chrzestnych, bliskich, krewnych, przyjaciół i znajomych, ale też obcych, biednych, potrzebujących, nawet naszych nieprzyjaciół. To jest tak wielki dar, że powinno starczyć dla wszystkich, których Bóg postawił na drogach naszego życia. Tego daru nie wolno zakopać w ziemi, nie powinniśmy go roztrwonić, pogardzając kimkolwiek albo kogokolwiek pomijając. Wartość tego daru, jakim jest chrzest święty, jest niewyczerpana; owszem, może zostać odrzucona, nawet podeptana, zlekceważona.

Właściwie my wszyscy, ochrzczeni, mamy Boży obowiązek, by czerpać z obfitości tego daru, najpierw dla siebie samych, a więc dla zbawienia własnego, a zaraz potem dla innych: dla naszych dzieci, które nieśliśmy do chrztu, dla których byliśmy rodzicami chrzestnymi. Ta świadomość jest nam potrzebna zwłaszcza w obecnym czasie, w którym tak łatwo zapomnieć o wartościach płynących z chrztu świętego, wartościach przebogatych, jakie nam daje wiara i zawierzenie Temu, który zapisał nam wszystko dla naszego zbawienia. Na koniec jeszcze małe uzupełnienie do historii, opisanej wyżej. Na początku tej rozmowy telefonicznej zapytano mnie, „czy wiem, że ktoś uczynił mnie spadkobiercą tej polisy na życie?”. Uczciwie powiedziałem, że absolutnie, nie. Właściwie mogłem się tego nigdy nie dowiedzieć. Dzisiaj Kościół Święty przypomina nam, całkiem uczciwie, o wielkim darze, jakim zostaliśmy obdarowani przez Pana Jezusa w sakramencie chrztu. Co z tym darem robimy? **[prob.]**